

Bandyci w mundurach amerykańskiej policji

15 kwietnia 2015

Amerykańska policja zabiła w ciągu miesiąca dwa razy więcej ludzi niż brytyjska przez ostatnie 215 lat.

Ubiegły miesiąc był jednym z rekordowych pod względem skuteczności amerykańskiej policji w zabijaniu obywateli USA. Funkcjonariusze najważniejszej demokracji na świecie położyli trupem aż 111 osób, z czego co najmniej cztery w cokolwiek spektakularnych okolicznościach. Jeszcze na początku marca, w New Jersey, kilku policjantów pobiło na śmierć trzydziestodwuletniego Philipa White'a. Niech jednak nikt nie da się zwieść brzmieniu nazwiska. Był czarny. Powód interwencji, nie mówiąc już o jej przebiegu, nie jest znany do dziś. Wiadomo, że White był nieuzbrojony. Gdy w agonii leżał na chodniku policjanci poszczuli go jeszcze psem, który – w ostatnich chwilach życia White'a – dotkliwie go pogryzł.

Kilka dni później stróże prawa z Kalifornii zabili ciemnoskórą – a jakże – Maegan Hockaday. Matkę trojga dzieci. Miała 26 lat. O godz. pierwszej w nocy wezwała policję ze względu na konflikt ze swoim partnerem. Interweniujący patrol zastrzelił ją na oczach jej dzieci.

W drugiej połowie marca – z bardziej widowiskowych akcji – zabili Afroamerykanina Nicolasa Thomasa niedaleko Atlanty. Jego przewiną było to, że prowadził samochód, a policjantom się zdawało, że próbuje ich przejechać. Tymczasem Thomas był w pracy, pracował u lokalnego producenta opon i wulkanizatora, dynamiczną jazdą i hamowaniem testował jedną z regenerowanych par opon na placu nieopodal zakładu. Policjanci zastrzelili go na jego miejscu pracy. Zeznania policjantów są niespójne, a dziury od kul znajdują się z boku samochodu prowadzonego przez Thomasa, co czyni tłumaczenia funkcjonariuszy, na których miał

frontalnie najeżdżać z dużą prędkością, raczej mało wiarygodnymi.

Również niedaleko Atlanty, policjanci odebrali życie dwudziestosiedmioletniemu Anthonemu Hillowi, byłemu żołnierzowi, weteranowi walk w Iraku, który wrócił stamtąd obciążony poważną chorobą psychiczną. W trakcie epizodów psychotycznych często zachowywał się dziwacznie, czasem nieco agresywnie. Policjanci zastali go właśnie w takim stanie. Nie był uzbrojony, ani nawet agresywny. Jak zeznali policjanci „wykonywał dziwne ruchy” i nie podporządkowywał się ich poleceniom.

Można opowiedzieć jeszcze 107 podobnych do powyższych historii z marca 2015. Wstrząśnięci dziennikarze portali Daily Kos, The Antimedia oraz Killed by the Police dokonali zestawienia, które obrazuje skalę tragedii będącej rezultatem bandytyzmu amerykańskiej policji.

Okazało się, że tylko w marcu br. policja w Stanach Zjednoczonych zabiła ponad dwa razy więcej osób niż policja brytyjska od 1900 roku. W Wielkiej Brytanii łączna lista ludzi, którzy stracili życie w wyniku interwencji którejkolwiek ze służb jej królewskiej mości składa się z 52 nazwisk. W Stanach tylko marzec kosztował życie aż 111 osób.

W Stanach Zjednoczonych ludzie giną z rąk tamtejszych stróżów prawa codziennie. Najświeższą ich ofiarą, z wczoraj, 14 kwietnia, jest dwudziestosiedmioletni latynos, Isaac Jimenez. Od początku roku do dziś amerykańscy policjanci zabili już 328 osób.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu